Lis – leśny sanitariusz selekcjoner

Nazywam się lis. Pospolity. Zwany również rudym. Nie, to nie żart, naprawdę naukowcy nazwali mnie lisem rudym. W Polsce w naturze jesteśmy rudzi, ale moi bracia za granicą
i w hodowlach są czasami srebrni a nawet czarni.

Choć pochodzę z rodziny psowatych nie jestem wobec ludzi zbytnio ufny, cóż, taki mam już charakter. Ale za to pełnię ważną funkcję w lesie – jestem sanitariuszem selekcjonerem. Eliminuję zwierzynę słabą i chorą, a także likwiduję nadmiar gryzoni. Co do zasady jem wszystko. Najbardziej lubię owady i jaszczurki, choć – wstyd się przyznać – nie pogardzę ptakiem czy nawet małym ssakiem.

Mam bardzo dobry słuch – potrafią usłyszeć pisk myszy z odległości 100 metrów! Na łapach i w pysku mam wibrysy, które pomagają mi poruszać się w terenie. Jak już wspomniałem, pochodzę wprawdzie z rodziny psowatych, ale posiadam też cechy kota. Umiem chować jak on pazury. Mam też źrenice owalne, ułożone pionowo, co pomaga mi lepiej widzieć nocą. Jestem wysportowany – umiem skakać na wysokość dwóch metrów. Jestem też dość gadatliwy – potrafię wydać około 40 różnych odgłosów.

Moimi dziećmi opiekuje się mama. Ja „zarabiam na życie” – poluję i bronię domu. Nie jestem wybredny i łatwo dostosowuję się do nowego środowiska. Od razu zastrzegam – do ludzkich siedlisk zbliżam się wyłącznie z powodu braku pożywienia w moim rodzinnym lesie,
za co odpowiadacie Wy – ludzie. Więc nie miejcie pretensji, że staram się przeżyć tak jak umiem. Najchętniej ludzi unikam, ale jeśli nie pozostawicie mi wyboru, będę żył obok was.

Pamiętajcie, moim domem jest las, dzika przyroda. Jeśli o nią zadbacie, będziemy się spotykać jedynie przypadkowo podczas waszych wycieczek krajoznawczych. Czego Wam i sobie życzę.

Wasz lis. Rudy